

Tomasz P. Bocheński

**„RZECZ TO POWSZECHNA DOSYĆ/ W HETEROGENNYCH
SFERACH” – RZUT OKA NA UTWORY JACKA KACZMARSKIEGO
O ZBLIŻENIACH EROTYCZNYCH**

Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

10 kwietnia 2013 roku, dokładnie trzy lata po tragedii smoleńskiej, minęła dziewiąta rocznica śmierci Jacka Kaczmarskiego, okrzykniętego niegdyś „bardem »Solidarności«”, poety, prozaika, felietonisty, kompozytora i pieśniarza (jeśli – rzecz jasna – dorobek artystyczny autora *Epitafrum dla Włodzimierza Wysockiego* można sprowadzić do pięciu określeń), który wciąż budzi zainteresowanie badaczy literatury i muzyki oraz wielu fanów, zarówno rówieśników, jak i przedstawicieli młodego pokolenia. Niezwykłe wyczucie frazy i wprawne pióro, które bez wątpienia posiadał Jacek Kaczmarski, pozwoliły mu zaistnieć także jako autorowi interesujących metafor seksualnych, o których pragnę nakreślić kilka słów w niniejszym tekście.

Przedmiotem badawczego zainteresowania uczyniłem odpowiednie fragmenty następujących utworów Jacka Kaczmarskiego: *Potępienia rozkoszy i Romantyczności (Do sztambucha)* z programu *Dwie Skąły*, *Metamorfoz sentymentalnych* z programu *Pochwała łotrostwa*, *Legendy o miłości* z programu *Mimochodem*, *Casanovy – Felliniego (sceny niemieckiej)* z programu *Mury*,

Starości Owidiusza z programu *Kosmopolak*, erotyków *Ewa, rywal i ja* oraz *Ewa (Naśladowanie Słowackiego)*, *Korespondencji klasowej*, przewrotnej i alegorycznej *Mufki*, jak również *Siedzimy tu przez nieporozumienie*, adaptacji piosenki Włodzimierza Wysockiego pt. *Зэка Васильев у Петров зэка (Zeka Wasiliew i Pietrow zeka)*.

Potrzebę zbadania słownictwa erotycznego, jakim posługuje się w swoich utworach autor *Bajeczki z perspektywki*, zauważyła już Joanna Boss, zajmując się w swojej pracy magisterskiej seksualizmami, czyli – w ujęciu językoznawczym – leksemami seksualistycznymi, w twórczości Jacka Kaczmarskiego. Niniejszy tekst powstał na marginesie pisanej przeze mnie pracy, dotyczącej tożsamości emigranta w prozie autora *Requiem rozbiorowego*. Pragnę tutaj przyjrzeć się sposobowi przedstawiania stosunku seksualnego przez Jacka Kaczmarskiego, by uwydatnić nietuzinkową – a w niektórych momentach: popolitą, acz uzasadnioną – metaforykę tych aktów. Celem moim jest przedstawienie sposobów obrazowania stosunku seksualnego i kochanków w poetyckiej twórczości autora *Pompei* na wybranych przykładach. Uważam, że może to być dobry wstęp do bardziej obszernego artykułu na ten temat. Warto pokusić się o taką próbę, choć – jak pisze Piotr Gociek – „nieprzetłumaczalny jest Rilke, a Kaczmarski – nieobjęty”¹.

Joanna Boss zauważyła, że obszar leksyki seksualistycznej – zwłaszcza w twórczości autora *Zbroi* – jest nie tylko ciekawym, ale również niezbadanym dostatecznie obszarem. Poza jej *Seksualizmami w twórczości Jacka Kaczmarskiego* obszerną monografię stanowi *Słownik seksualizmów polskich* Jacka Lewinsona, ważnymi publikacjami są również próby sklasyfikowania słownictwa seksualistycznego (referat Renaty Przybylskiej *Współczesne słownictwo erotyczne* sprzed trzydziestu lat i artykuł Zenona Klemensiewicza *Higiena językowego obcowania* z roku 1965) czy prace dotyczące seksualizmów pośrednio

¹ P. Gociek, *Na Piotrkowskiej z Kaczmarskim*, „Ludzie Do Rzeczy”, 2013, nr 1, s. 77.

Rzecz to powszechna dosyć / w heterogennych sferach” – rzut oka...

(m.in. *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów* Macieja Grochowskiego oraz liczne artykuły choćby w „*Języku Polskim*”)².

Utwory, których odpowiednie fragmenty poddaje analizie, powstawały na różnych etapach twórczości Jacka Kaczmarskiego, co prowadzi do wniosku, że podejmowanie tematyki seksualnej nie było ściśle wyodrębnionym okresem twórczym, etapem przejściowej fascynacji doczesnymi uciechami i – mówiąc językiem samego autora programu *Sarmatia* – rozkoszami, tylko artystyczną próbą opisaną otaczającej Kaczmarskiego rzeczywistości. Warto jednak zauważyć, że najwięcej spośród analizowanych utworów pochodzi z połowy lat 90. ubiegłego stulecia i początku XXI wieku, co uwidacznia, że w tym okresie nastąpiła pewna kompensacja motywów seksualistycznych w twórczości autora *Naszej klasy*. Jacek Kaczmarski próbował wówczas stworzyć nowy wizerunek własnej osoby, demitologizować postać solidarnościowego barda, którym go obwołano, pokazać także ciemniejsze strony ludzkiej egzystencji, czego efektami są m.in. program *Pochwała lotrostwa* czy powieść *Autoportret z kanałią*.

Coś, homar, ostryga, tulipan i róża, czyli różne sposoby nazywania narządów płciowych

Jednym z utworów o wyraźnie zarysowanych motywach seksualistycznych jest, pochodzące z programu *Dwie Skąły, Potępienie rozkoszy*. Kaczmarski rozpoczyna ten utwór niedwuznaczną alegorią:

Rzecz to powszechna dosyć
W heterogennych sferach,
Że jemu coś się wznosi,
A jej się coś otwiera³.

² Por. J. Boss, *Seksualizmy w twórczości Jacka Kaczmarskiego*, Poznań 2008, ss. 4–5, [on-line:] http://kaczmarski.art.pl/media/prace/j_boss_seksualizmy_w_tworczości_j_kaczmarskiego-praca_magisterska.pdf [01.05.2013].

³ J. Kaczmarski, *Potępienie rozkoszy*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012, s. 662.

Trudno udawać, że nie odczytuje się tej alegorii, trudno też nie zastąpić słowa „coś” właściwymi narządami płciowymi, odpowiednio: męskimi i żeńskimi. Już więc od początku utworu Kaczmarski wprowadza nas w erotyczną sytuację liryczną, co podkreśla dalej, próbując szukać winnych tejże sytuacji, jednocześnie wzmacniając – przedstawioną w trzecim i czwartym wersie – alegorię wzvodu i rozszerzenia pochwy kolejną metaforą:

Czy temu winien Księżyc,
Czy tym się żywią dzieje –
Że jemu się coś pręży,
A jej coś wilgotnieje?⁴

Mamy tu do czynienia z powieleniem schematu z pierwszych czterech wersów tej strofy, odpowiednie narządy płciowe znów pozostają w sferze domysłów i dopowiedzeń czytelnika, ponownie jednak są to metafory jasne ze względu na zastosowanie czytelnej symboliki. Zaprezentowany schemat ulega zmianie w drugiej strofie, gdzie znów pojawiają się liryczni bohaterowie – on i ona – jednak nazwy narządów płciowych nie pojawiają się już ani nazwane wprost, ani metaforycznie:

Choć może dość niesmacznie
Zagłębiać się w te treści –
Kiedy już on z nią zacznie
Ona go w sobie zmieści
I krzycząc wniebogłosy
W ud go pochwyci kleszcze...
On wkrótce ma już dosyć,
A ona wciąż chce jeszcze⁵.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

W ten sposób, poprzez ukazanie zachowań narządów płciowych, metaforyzując następujące po sobie stany ludzkiego organizmu poddawanego cielesnemu uniesieniu, Kaczmarski przedstawia kolejne etapy stosunku seksualnego. Z metafor zastosowanych w drugiej strofie warto zauważyć nie tylko „zaczynanie” i „zmieszczenie w sobie”, ale także – a może przede wszystkim – „pochwycenie w ud kleszcze”. Autor *Autoportretu z kanałią* z odpowiednim wyuczuciem frazy nie omieszka także zauważyć charakterystycznych odgłosów, wydawanych przez kochanków podczas stosunku oraz szybkiego nasycenia i spadku podniecenia seksualnego – synonimicznego z przejściowym zmęczeniem – u mężczyzn i pragnienia dalszego, multiplikowanego stosunku ze strony płci pięknej.

Z podobnie interesującą metaforą mamy do czynienia w *Romantyczności (Do sztambucha)*, innym utworze z programu *Dwie Skąły*. Erotyczną sytuację liryczną przedstawia Kaczmarski w następujący sposób:

Jam ci powoli wsuwał w usteczka
Homara grzbiet – samo zdrowie,
I potoczyła się kropeczka,
Ale którądy – nie powiem.

Tyś mi ostrygę dała świeżutką
Jam w pasji morskość jej wsysał.
Ale doznanie trwało zbyt krótko
Żebym je zdołał opisać⁶.

Główka penisa przedstawiona jest tu jako grzbiet homara, natomiast pochwa porównana została do świeżej ostrygi. Mamy więc do czynienia z metaforą może nie tyle morską, ile związaną z owocami morza. O ile w przypadku *Potępienia rozkoszy* owo „coś” na określenie męskich i żeńskich narządów płcio-

⁶ J. Kaczmarski, *Romantyczność (Do sztambucha)*, [w:] *idem, Antologia...*, ss. 657–658.

wych można zaliczyć do metafor pospolicie używanych, tak w przypadku *Romantyczności (Do sztambucha)* jest to metaforyka wyszukana⁷.

Podobnie dzieje się w *Legendzie o miłości* z programu *Mimochodem*, gdzie już nie owoce morza, a kwiaty stanowią elementy metafory stosunku seksualnego. Homar z *Romantyczności...* staje się tulipanem, a ostryga – rozchylającą swe płatki różą:

Aż wręczył jej tulipan: prężny, łebski, gładki,
Purpurą nabrzmiały, jak płonącym mrokiem.
A ona na to róży rozchyliła płatki,
By spłynęły po nich życionośne soki⁸.

Jak pisze Joanna Boss:

Określenie lub przynajmniej wycucie, jak powstaje i przebiega granica między zwykłym użyciem potoczności, a uczynieniem z niego sztuki; co decyduje o tym, że łamanie tabu językowego raz zachwyca, innym zaś razem odpycha lub żenuje; na jakiej zasadzie działają nasze skojarzenia, pozwalające nam w brzmieniu słowa ‘świętynia’ doszukać się znaczenia ‘pochwa’ – oto wyzwania i zagadki, jakie w swej twórczości skrył Jacek Kaczmarski⁹.

Przykład, na który powołuje się Joanna Boss to, pochodząca z jednego z erotyków autora *Kantyczki z lotu ptaka*, „świętynia wstydów i zachwyków”¹⁰ jako metafora pochwy, już trzecia spośród tu wymienionych; wcześniej wszak cytowałem fragmenty, w których – przypomnę – ten narząd płciowy nazywany był rozchylającą płatki różą i ostrygą której podmiot liryczny wysysał z tejże mor-

⁷ Co ciekawe, *Romantyczność (Do sztambucha)* to niejedyne miejsce, w którym pojawia się metafora penisa jako homara. Warto zacytować krótki fragment z prozy Jacka Kaczmarskiego: „Wyobraziła sobie jego członek jako różowego homara [podkr. T.P.B.], który odtaja w ciepłe jej rąk, otrząsa się ze szronu i nabiera życia, jak prostuje powoli podwinęty pod siebie odwłok”. (J. Kaczmarski, *O aniołach innym razem. Ballada lotrzykowska*, Warszawa 1999, ss. 202–203). Oba utwory powstały w podobnym okresie.

⁸ J. Kaczmarski, *Legenda o miłości*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 700.

⁹ J. Boss, op. cit., s. 6.

¹⁰ J. Kaczmarski, *Ewa (Naśladowanie Słowackiego)*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 895.

skość. To czytelnik (odbiorca) konotuje erotyczne znaczenia symboli, zaś o ich udatności decydują sugestywność i czytelność, bo przecież „każdy sam wyznacza granice swojego słownika seksualizmów”¹¹.

Jak więc widać, autor *Plaży dla psów* używa przemyślanych, celowych, obrazowych, a przede wszystkim udatnych metafor w nazewnictwie narządów płciowych, poczynając od – najbardziej może pospolitego – „czegoś” w *Pochwale lotrostwa* po homara i tulipan na nazwanie penisa oraz ostrygę, rozchylającą swe płatki różę i świątynię w przypadku pochwy.

O księgowej, notariuszu i przesłicznej mufce, czyli erotyczne przygody liryczne

Z innymi problemami mają do czynienia liryczni bohaterowie *Metamorfóz sentymentalnych*: księgowa Domu Kultury i notariusz. Zdesperowana – zapewne – buchalterka udaje się bowiem na odpowiednie miejsce ruchliwej szosy, by zaznać rozkoszy erotycznej, popartej odpowiednią kwotą finansową. Płaci – rzecz jasna – drugi uczestnik zbliżenia, nie byle kto: dobrze ubrany notariusz, pan Edek. Nie jest to sytuacja oddalona od rzeczywistości, bowiem – jak pisze Krzysztof Gajda – Jacek Kaczmarski

bohaterkę *Metamorfóz sentymentalnych* spotkał razem z Jackiem Majewskim w Łodzi. Pani zagaiła najpierw, czy nie mają papierosa, ale po chwili już złożyła konkretną ofertę. Jej wdzięki nie urzekły żadnego z panów, przeprosili więc, że muszą iść, bo spieszą się na koncert do domu kultury. „Phi, byłam tam kiedyś księgową...” – parsknęła z lekceważeniem¹².

Bohaterka *Metamorfóz...*, odziana w „złote sztyblety, / minispódniczkę ze skóry / i dekolt z czarnej żorżety”¹³ księgowa Domu Kultury „z wypiętym zachętą

¹¹ J. Boss, op. cit., s. 6.

¹² K. Gajda, *To moja droga. Biografia Jacka Kaczmarskiego*, Wrocław 2009, s. 260.

¹³ J. Kaczmarski: *Metamorfozy sentymentalne*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 584.

biustem / staje przy szosie E-4”¹⁴, gdzie po niedługim oczekiwaniu spotyka właściciela mercedesa, nienagannie ubranego pana Edka. Co może nastąpić później? Kaczmarek tak opisuje dalszy rozwój wypadków:

Wstępna gra słów: Co? Za ile?
Znaj grzesznych usług pokusę...
Księgowa, pałac dunhille
Odjeżdża w dal z notariuszem.
Noc będzie trwać aż do rana
By spełnić żądze ogromne –
Ona w nim kocha Newmana,
On w niej posiada Madonnę¹⁵.

„Żądze ogromne” dotyczą – rzecz jasna – sfery seksualnej obojga przyszłych kochanków. Kaczmarek deleksykalizuje tu popularny frazeologizm „gra wstępna”, używany na określenie intymnych zachowań, które mają miejsce przed rozpoczęciem stosunku i mają na celu zwiększenie podniecenia seksualnego. „Gra wstępna” i „gra słów” są tu skontaminowane do jednego wyrażenia na określenie wstępnych ustaleń. Samego aktu płciowego też domyślamy się z głębi tekstu utworu, wiadomo przecież, co kochankowie będą robić, by aż do rana „spełniać żądze ogromne”. Ciekawe są również erotyczne wyobrażenia kochanków. Księgowa widzi w notariuszu znanego – niezwykle w młodości przystojnego – aktora Paula Leonarda Newmana, pan Edek w księgowej natomiast – tu kolejna gra słów i znaczeń – Madonnę (ale którą – skandalizującą ikonę popkultury Madonnę Louise Veronicę Ciccone czy Matkę Bożą [!] – nie wiadomo).

Chyba najbardziej nasyconym seksualnością utworem Kaczmareckiego jest *Mufka*, pochodząca z 1988 roku liryczna opowieść o prześlicznej dziewczeczce, którą podczas spaceru „noc [...] złapała wietrzysta i zła”¹⁶. Sytuacja jednak

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 585.

¹⁶ J. Kaczmarek, *Mufka*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 1047.

nie przeraziła dziewczyny, „miała wszak mufkę prześliczną swą”¹⁷. Uległa namowom napotkanego po drodze chłopca, w konsekwencji czego wkrótce zasnęła w męskim towarzystwie, „a chłopcy z jej mufką igrali ze hej”¹⁸. Opowieść można – rzecz jasna – odczytywać jako historię dziewczęcia, któremu podczas snu chłopcy zniszczyli mufkę – rulon ze zszytego kawałka futra, w który wkłada się dłonie, by ochronić je przed zimnem. Jest jednak i drugi, mocno erotyczny sposób interpretacji utworu: tytułowa mufka to pochwa, której panienka, choć powinna strzec, zgodnie z matczynymi zaleceniami, podczas snu – dodajmy: po kubeczku, albo i dwóch, wina – nie chroni, w konsekwencji czego, już po zbudzeniu, może tylko lamentować:

Popsuli mi mufkę i szew na niej pękł
Podarli futerko i jedwab na fest
I na nic ma mufka zapewne już jest¹⁹

Warto zwrócić uwagę na kolejne metafory: owłosienie łonowe przedstawione jest jako futerko, a błona dziewicza staje się według Kaczmarskiego jedwabiem²⁰. Pęknięty szew natomiast łatwo przypisać do przebitej w wyniku inicjacyjnego kontaktu seksualnego błony dziewiczej. Kiedy dodamy, że refrenem jest czterowers

Nie ruszaj to moje
Weź precz łapy swoje
Popsujesz ją boję
Się o mufkę swą²¹

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 1048.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Nie jest to jedyne przedstawienie takiej metaforyki w *Mufce*, wcześniej możemy przeczytać, że jest „Różowym jedwabiem podszyta pod spodem / A z wierzchu futerko co chroni przed chłodem”. (Ibidem, s. 1047).

²¹ Ibidem, ss. 1047–1048.

otrzymamy również kolejny element przestrogi przed – jeśli odczytujemy utwór alegorycznie – utratą dziewictwa.

Pokazując prostytuującą się księgową i naiwną, nieświadomą życiowo właścicielkę muffki, Kaczmarek zwraca uwagę na rozmaite typy aktu seksualnego, w tym wypadku płatny seks i nieświadomą inicjację osoby, która nie jest na to gotowa. Pozorna lekkość obu tych utworów znacznie kontrastuje więc z głębią treści, którą odbiorca jest w stanie ostatecznie wydobyć z obydwu tych utworów.

Lekarz homoseksualista, Odyseusz i Casanova, czyli różne obrazy kochanków

Inny obraz miłości, tym razem nie ze sfer heterogennych, ukazany jest utworze *Siedzimy tu przez nieporozumienie*, będącym adaptacją piosenki Włodzimierza Wysockiego pt. *Зэка Васильев и Петров зэка* (*Zeka Wasiliew i Pietrow zeka*). W tym utworze mamy do czynienia z ogólnym opisem praktyk homoseksualnego wykorzystywania osadzonych w areszcie przez więziennego lekarza:

Więzienny lekarz daje nam różne proszki
Lecz lubi sukinsyn nocne igraszki
Więzienny doktor taki pedrylek
Bierze każdego z nas na krótką chwilę²²

²² J. Kaczmarek, *Siedzimy tu przez nieporozumienie*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 804. W oryginale cytowanej partii tego poetyckiego tłumaczenia odpowiada zwrotka:

И вот решили мы – бежать нам хочется,
Не то все это очень плохо кончится:
Нас каждый день мордуют уголовники,
И главный врач зовет к себе в любовники. (В. С. Высоцкий, *Зэка Васильев и Петров зэка*, [on-line:] <http://www.kulichki.com/vv/pesni/sgoreli-my-po-nedorazumeniyu.html> [01.05.2013]).
(I wot rieszili my bieżat' nam chozczesia,
Nie to wsie eto oczen' plocho koncziusia:
Nas každyj dien' mordujut ugołowniki,
I gławnyj wracz zowiet k siebie w lubowniki). Podkr. T.P.B.
(Więc zdecydowaliśmy, że chcemy uciekać
Bo wszystko może skończyć się bardzo źle:

Choć moment interakcji seksualnej nie jest tu przedstawiony wprost, czytelnik sam domyśla się, że „różne proszki” to zapewne rozmaite substancje psychotropowe, a „nocne igraszki” – wykorzystanie seksualne, zwłaszcza że więzienny lekarz przedstawiony jest jako „pedrylek”, czyli homoseksualista. To zachowanie lekarza spotyka się z ewidentnie negatywnym wartościowaniem, doktor wszak wprost nazwany jest sukinsynem.

Jak jednak Jacek Kaczmarek, który sam miał przecież wielokrotne okazje korzystać z rozmaitych ziemskich rozkoszy, opisuje heteroseksualnego jurnego kochanka? Odyseusza w *Powtórce z Odysei* nazywa – uczciwszy uszy – „jebusem, rabusiem, zabijaką”²³, a Giacomo Casanovę w innym utworze – „jebakiem nad jebaki”²⁴. Zauważmy więc, że są to słowa – idąc za klasyfikacją Kazimierza Ożoga – uchodzące za nieprzyzwoite i wulgarne, o seksualnej wartości obraźliwej²⁵, co więcej: także prostackie²⁶ i sprowadzające stosunek seksualny do pewnej – zwierzęcej wręcz – mechaniczności. Owe wulgaryzmy należą z definicji do języka potocznego. Taki obrót spraw nie dziwi Joanny Boss, która zauważa, że większość ze zgromadzonych przez nią leksemów seksualistycznych z twórczości autora *Trenu spadkobierców* odnosi się właśnie do potocznej odmiany języka, która jest źródłem dla większości seksualizmów w ogóle²⁷. I choć Zenon Klemensiewicz przestrzegał: „Oszczędzaj bliźniego, łagodząc kształt swoich wypowiedzi, nawet wtedy,

Każdego dnia nas katują współwięźniowie

I główny lekarz chce nas uwieść).

²³ J. Kaczmarek, *Powtórka z Odysei*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 669.

²⁴ J. Kaczmarek, *Casanova – Fellini (scena niemiecka)*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 85.

²⁵ K. Ożóg, *O współczesnych wyrazach obraźliwych*, „Język Polski”, 1981, z. 3–5, s. 183. Jako przykłady wyrazów prymarnie obraźliwych o seksualnej wartości obraźliwej podaje Kazimierz Ożóg leksemy: „sukinsyn” (występujący w przywoływanym fragmencie utworu *Siedzimy tu przez nieporozumienie*) i „kurwa” (w znaczeniu „ prostytutka”), jednak przywoływane „jebus” i „jebak nad jebaki” Kaczmareckiego z powodzeniem można włączyć do tej kategorii.

²⁶ Por. komentarz Krzysztofa Gajdy do *Casanovy – Felliniego (sceny niemieckiej)* – K. Gajda, *Jacek Kaczmarek w świecie tekstów*, Poznań 2013, s. 71.

²⁷ J. Boss, op. cit., s. 4.

kiedy masz prawo, kiedy musisz mu przekazać przykrą dla niego treść”²⁸, Kaczmarek używa tych wyrazów świadomie, celem wyrażenia ekspresji i nacechowania wymownego znaczenia, nie naruszając jednocześnie normy językowej²⁹. Warto jednak zauważyć, iż stwierdzenie, że Giacomo Casanova jest „jebakiem nad jebaki” wkłada autor legendarnych *Murów* w usta ambasadora, widzącego – podobnie jak „obłąkana z rozpusty Europa drugiej połowy XVIII wieku”³⁰ – w genialnym naukowcu oraz pisarzu seksohlika i ogiera. Użycie wulgaryzmu ma na celu przedstawienie ekspresyjności stosunku ambasadora do Casanovy, jest więc elementem poetyckiej stylizacji.

Z drugiej strony łóżkowego rywala Kaczmarek w jednym ze swych erotyków nie nazywa żadnym z przywołanych już niecenzuralnych, acz emocjonalnie naładowanych określeń; sprowadza go raczej do rangi miernego kochanka, któremu w dodatku zależy na jakimkolwiek rodzaju erotycznego zbliżenia, metaforycznie ujmowanego jako jedzenie:

Prawda – zdradę łatwiej znieść,
Kiedy rywal mierny;
Pieści Cię, gdy dasz mu jeść,
A jest wszystkożerny³¹.

W przywołanych przykładach mężczyźni przedstawiani są jako aktywni partnerzy seksualni. Tak jest również w *Korespondencji klasowej*, w której student, będący podmiotem lirycznym, pisze do swego ojca:

²⁸ Z. Klemensiewicz, *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski”, 1965, z. 1, s. 3.

²⁹ „Pojęcie »przekleństwa« obejmuje takie wyrazy lub wyrażenia ekspresywne, które służą nadawcy do wyrażania skrajnie silnych, negatywnych emocji”, pisze Renata Przybylska, dodając, że „posługiwanie się przekleństwami nie narusza normy językowej, jest natomiast wykroczeniem wobec norm współżycia w społeczeństwie” (R. Przybylska, *Co się komu „ciśnie na usta”, czyli o pewnym typie wyrażen ekspresywnych*, „Język Polski”, 1986, z. 5, s. 347).

³⁰ K. Gajda, *Jacek Kaczmarek...*, s. 71.

³¹ J. Kaczmarek, *Ewa, rywal i ja*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 903.

Rzecz to powszechna dosyć / w heterogennych sferach” – rzut oka...

Na dziewczuchy ani grosza, tak zjechałem jednej tyłka,
Że się sama teraz prosi, biorę kiedy potrzebuję!³²

Kobiety jako pasywne partnerki seksualne pojawiają się także w *Starości Owidiusza*, gdzie podmiot liryczny czyni następującą obserwację:

Ciała kobiet ciekawych brane pośpiesznie, bez kunsztu
I bez szeptów bezwiednych – chłoną nie dając nic w zamian,
Białe nasienie Imperium w owcą pachnącym łóżku³³.

Kaczmarek posługuje się w obu przypadkach słowem „brać” na określenie stosunku seksualnego, w którym „biorącym”, czyli partnerem aktywnym, jest mężczyzna (analogicznie: „dająca”, czyli partnerką pasywną, jest kobieta). Jest to znów sformułowanie zaczerpnięte ze słownictwa potocznego, zabarwione wręcz nieco wulgarnie. Widać więc, że na określenie kochanków autor *Antylitanii na czasy przejściowe* znajduje słowa z gatunku ekspresywnych potocznych, a seksualne uniesienia – o czym wspominałem już we wcześniejszych passusach niniejszego artykułu – opisuje za pomocą wyszukanej i nietuzinkowej metaforyki.

Trójkąt i perwersje, czyli erotyka w prozie Jacka Kaczmareka – sygnalizacja

Erotyka jest dość mocno reprezentowana także w prozatorskich utworach Jacka Kaczmareka. W książkach autora *Zbroi* – pomijając napisane wspólnie z Patrycją Volny *Życie do góry nogami* (1997) – można znaleźć rozmaite sytuacje prowokujące pojawienie się u czytelnika różnych konotacji erotycznych.

W prozatorskim debiucie Kaczmareka, czyli wydanym w 1994 roku *Autoportrecie z kanałią*, zauważyć możemy opisy miłosnych uniesień narratorki bohaterki Daniela Błowskiego nie tylko ze jego koleżanką Ptacą, ale również

³² J. Kaczmarek, *Korespondencja klasowa*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 74.

³³ J. Kaczmarek, *Starość Owidiusza*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 282.

z żoną Majką czy asystentką promotora pracy magisterskiej Martą. Ponadto – poza Leujene’owskim trójkątem autobiograficznym – wśród bohaterów powieści tworzy się trójkąt innego rodzaju, mianowicie – erotyczny (Daniel Błowski, Majka, Marta). Z powodu fotograficznego udokumentowania tegoż układu narrator-bohater ma potem spore problemy. Katalog seksualnych partnerek Daniela Błowskiego nie wyczerpuje się jednak na wymienionych już kobietach, rzeźączką zaraża go przecież opłacona przez MSW prostytutka.

Obecność erotyki w *Autoportrecie z kanałią* nie dziwi, deklaratywnie książka miała być bowiem powieścią erotyczną³⁴. Scenami erotycznymi Kaczmarek nasycił także *Plażę dla psów* (1998), *O aniołach innym razem. Balladę lotrzykowską* (1999) i *Napój Ananków* (2000), ale to temat dość obszerny, godny osobnego opracowania, podobnie jak i sama proza autora cyklu czterech *Obław*, nie będę więc szerzej poruszał go w tym miejscu, pozostając jedynie przy zasygnalizowaniu tego problemu.

Zainteresowanych katalogiem seksualizmów w prozatorskiej twórczości Jacka Kaczmarek odsyłam do cytowanej już pracy Joanny Boss, w której leksemy seksualistyczne z powieści Jacka Kaczmarek zajmują większość – pod względem frekwencyjnym – haseł i przywoływanych przykładów.

Norma czy dewiacja?

Na koniec pozostaje jeszcze kwestia odpowiedzi na pytanie, będące tematem bieżącego numeru „Maski”, a mianowicie: jakie – normalne czy dewiacyjne – wymiary seksu obnażają metafory seksualistyczne w twórczości Jacka Kaczmarek. Biorąc pod uwagę przedstawione przykłady zarówno alegorycznych określeń męskich i żeńskich narządów płciowych, jak i metaforyki samego aktu seksualnego, które autor *Rejtana, czyli raportu ambasadora* płynnie, spójnie i bez zaburzeń frazy oraz rytmu poetyckiego wplata w swoje utwory, można

³⁴ Por. K. Gajda, *To moja droga...*, ss. 245–246.

stwierdzić, że seksualizmy te nie kontrastują ani z pozostałymi wyrazami i środkami artystycznymi, zastosowanymi w utworach, ani z wymową ich całości. Kaczmarek z ostentacją wprowadza seksualizmy, które, należąc czasem do grona wyrazów obraźliwych czy przekleństw, nie szokują. Niejednokrotnie, jak w przypadku wyszukanych metafor określających narządy płciowe, decydują o artystycznych walorach utworu. Przywołanie określeń „jebus” czy „jebak nad jebaki”, osadzone w odpowiednim kontekście utworu, jest uzasadnione ze względu na ekspresywną funkcję określeń i charakter utworów.

Autor *Piosenki zza miedzy* używa w swych utworach rozmaitego słownictwa oraz miesza różne style. Nie czyni tego jednak w sposób wymuszony i ordynarny, lecz poetycko zasadny. Obywa się bez zgrzytów, co świadczy o tym, że wykorzystane przez niego słownictwo seksualistyczne może być uważane za normę i w normie – przynajmniej językowej – się mieści.

Wyszukana stylistyka alegoryzacji narządów płciowych skutecznie odsuwa interpretatora od dewiacyjnego myślenia o seksualnym zbliżeniu. Jednak nazwanie Giacomo Casanovy „jebakiem nad jebaki” przybliży już wersję – z uzasadnionych kontekstowo powodów – dewiacyjną, w końcu „jebak nad jebaki” to sformułowanie o wiele bardziej pejoratywnie nacechowane niż na przykład „kochanek nad kochanków”.

Zarówno artystyczna, jak i językowa różnorodność stosowanych przez Jacka Kaczmareka określeń narządów płciowych i metafor stosunku seksualnego jasno pokazuje, że autor *Zbroi* świadomie kreował sfery różnorodnych doznań erotycznych i równie świadomie używał seksualizmów w swojej obfitej twórczości.

Bibliografia:

- Boss J., *Seksualizmy w twórczości Jacka Kaczmarskiego*, Poznań 2008,
[on-line:] http://kaczmarski.art.pl/media/prace/j_boss_seksualizmy_w_tworczosci_j_kaczmarskiego-praca_magisterska.pdf [01.05.2013].
- Высоцкий В. С., *Зэка Васильев и Петров зэка* [on-line:]
<http://www.kulichki.com/vv/pesni/sgoreli-my-po-nedorazumeniyu.html>
[01.05.2013].
- Gajda K., *Jacek Kaczmarski w świecie tekstów*, Poznań 2013.
- Idem, *To moja droga. Biografia Jacka Kaczmarskiego*, Wrocław 2009.
- Gociek P., *Na Piotrowskiej z Kaczmarskim*, „Ludzie Do Rzeczy”, 2013, nr 1,
ss. 77–79.
- Kaczmarski J., *Autoportret z kanałią*, Warszawa 1994.
- Idem, *Casanova – Fellini (scena niemiecka)*, [w:] idem, *Antologia poezji*, Warszawa 2012, ss. 84–87.
- Idem, *Ewa (Naśladowanie Słowackiego)*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 895–897.
- Idem, *Ewa, rywal i ja*, [w:] idem, *Antologia...*, s. 903.
- Idem, *Korespondencja klasowa*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 72–77.
- Idem, *Legenda o miłości*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 700–701.
- Idem, *Metamorfozy sentymentalne*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 584–585.
- Idem, *Mufka*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 1047–1048.
- Idem, *O aniołach innym razem. Ballada łotrzykowska*, Warszawa 1999.
- Idem, *Plaża dla psów*, Warszawa 1998.
- Idem, *Potępienie rozkoszy*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 662–663.
- Idem, *Powtórka z Odysei*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 669–670.
- Idem, *Romantyczność (Do sztambucha)*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 657–658.
- Idem, *Siedzimy tu przez nieporozumienie*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 804–805.
- Idem, *Starość Owidiusza*, [w:] idem, *Antologia...*, ss. 282–283.

Klemensiewicz Z., *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” 1965, z. 1, ss. 1–8.

Ożóg K., *O współczesnych wyrazach obraźliwych*, „Język Polski” 1981, z. 3–5, ss. 179–187.

Przybylska R., *Co się komu „ciśnie na usta”, czyli o pewnym typie wyrażen ekspresywnych*, „Język Polski”, 1986, z. 5, ss. 347–351.

Eadem, *Współczesne polskie słownictwo erotyczne*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka. Materiały z Konferencji Młodych Językoznawców Dydaktyków*, t. 8, Kielce 1987, ss. 97–109.

Abstrakt

Tekst podejmuje temat seksualizmów obecnych w twórczości Jacka Kaczmarskiego. Autor zwraca uwagę na ich użycie, służące tworzeniu metafor zarówno samego stosunku seksualnego, jak i poszczególnych narządów płciowych, pokazując jednocześnie szerokie spektrum występującego u Kaczmarskiego zjawiska: od ocierania się o pornografię, przez celową wulgaryzację, aż po nietuzinkowe metaforykę i alegoryzację.

Abstract

The subject of the following essay centers around erotic language in Jacek Kaczmarski's works. The main objective is to present how erotic language can be used to create both metaphors of sexual intercourse and metaphors of sex organs. Using numerous, various examples the author describes language phenomena appearing in Kaczmarski works (from vulgar and almost-pornographic vocabulary to original metaphors and allegories) and in a vast spectrum.